

zagrać umieli Blizińskiego. A każdy ma odrębną metodę tworzenia. Jeden maluje szeroko, zamazyście i kilku moonemi linjami daje typ i wyraz, drugi z Meissonierowską drobiazgowością i precyzją wykończa swoje mistrzowskie portrety.

Obu tych świetnych artystów widywaliśmy już niejednokrotnie w pojedynku artystycznym na tle „Kawalera marcowego”, ale ich otoczenie zmieniało się często i dopiero wczoraj z całej gromady artystów, którzy popisali się kolejno w tem arcydziele sztuki komedijowej, dobrano taką obsadę, w której ani jeden klawisz nie zawodził. Eulalia pani Żółtkowskiej to klejnot polskiej groteski, Pawłowa pani Leszczyńskiej i ekonom p. Wilczyńskiego to charakterystyka najwyższej próby.

Ach! gdyby żył Gawalewicz, jakżeby ten wielki miłośnik i znawca teatru, radował się tym tryumfem artystów polskich.

Nieco słabiej, choć bardzo poprawnie wypadła jego własna „Barkarola”, ta odwieczna historia o starym królu, młodej królowej i złotowłosym paziu, na tle weneckich lagun i kanałów. O Ładnowskim, jako Walerym, i Sliwkiem, jako Leonie, pisać nie będę, bo znamy ich wszyscy. Nową osobą na scenie była pani Ordon - Sosnowska w roli Róży, która grała trochę chłodno, ale w ładnym tonie i w dobrej pozycji. Tylko ostatni wykrzyk: Walery, żegnaj! brzmiał zgoła fałszywie, psując dramatyczność momentu.

W części koncertowej pamiętkowego poranku zbierali huczne oklaski panie: Wohlówna i Cwiklińska, oraz znany monologista, Artur Zawadzki, i pierwszy bas Opery naszej, Ostrowski. Miała także śpiewać ulubiona artystka Nowości, p. Messalówna, ale wyczerpana praca w nowej operetce w ostatniej chwili odmówiła swego udziału. Najprzykroniejszy jednak zawód spotkał publiczność w końcu przedstawienia, bo zapowiedziany w programie „żywy obraz” w układzie Henryka Płatkowskiego nie ukazał się wcale na scenie. Miała to być apoteoza poety, ostatni pokłon sztuki, którą Gawalewicz tak bardzo ukochał i która mu tyle zawdzięcza. Dlaczego zaniedbano spełnienia tej obietnicy, powiedzień dokładanie nie umiemy. Podobno ktoś zachorował, podobno jakieś nieprzewidziane przeszkody...

A pan Marjan uśmiecha się żawo w mogile i zdaje się mówić: Byleście tylko więcej pamiętali o żywych poetach, ja wam daruję, że nie wieńczyli umarłych.

W. R.

Kursy Handlowe
G. Chwat-Czyńskiego,
oficera akademii francuskiej.
Roczne — półroczne. Żeńskie i oddzielnie
mieszane. Programy. Marszałkowska 109.
Kantor praktyczny (Muster kontor).

**„SYRENA” Krak.-Przedm. 38
PRZEPROWADZKI.**

Wanny parowe do twarzy z kloszem szklanym
rbl. 10, z satynowym (podróżne) rbl. 6. Skład głów-
ny perfum. Paszkowski, Marszałk. 109.

Przechowanie Mebli
Henryk Puławski
Mazowiecka 11, Telef. 996.

Wiadomości bieżące.

— Zrealizowanie zapisu s. p. Juliana Żurakow-
skiego.

Dnia 24-go b. m. przed rejentem Zygmuntem Wasutyńskim egzektorowie testamentu s. p. Juliana Żurakowskiego z Żytomierza, pp. mecenas August Leszczyński z Żytomierza i mecenas Ludwik Zwiniogrodzki z Warszawy, wypłacili przedstawicielom Towarzystwa popierania przemysłu ludowego w Królestwie Polskim — dr. Karolowi Bennemu, prezesowi i Stanisławowi Natansonowi, skarbnikowi — sumę rb. 51,876 kop. 54, oraz rb. 318 kop. 20.

Pierwsza suma stanowi kapitał żelazny, od którego procent służyć ma na rozwój i prowadzenie szkół zawodowych Towarzystwa, druga zaś pochodzi z narosłych procentów.

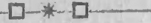
— Nasz dodatek nadzwyczajny.

Po otrzymaniu ważnych depesz o przebiegu za-
targu konstytucyjnego oraz konfliktu z Chinami,

wydaliśmy wczoraj przed wieczorem dodatek nadzwyczajny.

Wobec ogólnego zajęcia, jakie budzą obecnie wiadomości z Petersburga i Pekinu, dodatek był rozchwytywany przez publiczność.

Dla naszych stałych prenumeratorów powtarzamy w dzisiejszym numerze wieczornym telegramy, umieszczone we wczorajszym dodatku nadzwyczajnym.



Z TEATRU I MUZYKI

* (A. Pol.) Spóźnił się p. Fitelberg z obchodem stulecia urodzin Schumanna blisko o... rok okrążył, co mu jednakże nie przeszkodziło użyć programu zajmującego, a części symfoniczną tego programu wykonać znakomicie.

Koncert wczorajszy miał dwie solistki, panie: Katarzynę Jaczynowską i Marię Korab.

Prawdziwe talenty mają to do siebie, że niezadowolone zaniebują co tylko przychylić się może do bliźniejszego rozkwitu wrodzonego ich uzdolnienia i posiadanej sprawności technicznej, choćby już niepospolitej, i wogóle nie szczczędzą pracy, choćby najmundniejszej, byleby zbliżyć się do ideału sztuki twórczej, czy odwrotczej.

Do tych właśnie wieczne chciwych pracy należy prof. Jaczynowska. Nie jeden raz grała już koncert Schumanna, i nie jedną gałązkę laurową za wykonanie tego dzieła zdobywała. Zdawałoby się, że drobiazgowo wykończenie przez nią koncertu wyłącza już możliwość wprowadzenia do niego jakichkolwiek zmian, oświetlających odmiennie nietylko ducha kompozycji, lecz i pewnych szczegółów, dotyczących frazowania, rytmiki, dynamiki i t. p.

A jednak panna Jaczynowska odtwarzała wczoraj inaczej ów koncert, o wiele głębiej go pojęła, subtelniej wyzwała dźwięczną w nim nutę romantyzmu, którego Schumann, obok naszego Chopina, najzdolniejszym i najgorliwszym okazał się rzecznikiem; silniej też uwydatniła uczucie, jakim moc natchnienia genialnego romantyka wstrząsnęła jej duszą artystyczną, i opromieniała poezją wykonanej pod wieli względami wzorowe. Na jedno tylko zgodzić się nie mogę: na tempo Intermezza. Schumann wskazuje tu ruch *andante grazioso*, gdy tymczasem p. Jaczynowska wzięła tempo prawie *adagio*, co pewną powagą obciążało lekkość nastroju tej poetycznej naprawdę *grazioso* części koncertu. Niewiele to osłabiło wrażenie, jakie p. Jaczynowska świetną interpretacją wywarła: oklaskiwano ją tak długo i głośno, dopóki nie dodała do programu kilku drobniejszych utworów Schumanna.

Panna Marja Korab (pseudonim), śpiewaczka, występująca pierwszy raz na estradzie koncertowej w Warszawie, z miejsca wzięła publiczność, zwykle oporną i niedowierającą, siłą niezaprzeczonego talentu śpiewaczego, jaki ujawniła w cyklu pieśni szumanowskich. Amatorów pięknych głosów doznał w ostatnich dwu miesiącach kilku miłych niespodzianek ze strony śpiewaków i śpiewaczek (uczestniczących w konkursie Tow. muzycznego i koncertach filharmonicznych), jak się okazało, utalentowanych niepospolicie. Niespodzianka ze strony panny Korab była tem miłszą, że młoda artystka okazała się śpiewaczką nie stawiającą dopiero nieśmiało kroki w sztuce odtwórczej, lecz już wykształconą starannie w dobrej szkole i na dobrych wzorach, posiadającą głos nieduży, ale dźwięczny, podatny, jak się zdaje, głównie do wymagań estradowych, giętki, w skali obszerny, a w technice wyrównany. Panna Korab wyczuwa doskonale nastroje i uwydatnia je wyraźniej w wykonaniu urozumiowem, poetycznem. Z ośmiu pieśni przez nią śpiewanych, każda miała, w jej wykonaniu, nienaruszone właściwe jej cechy, nastroj i wyraz odpowiedni.

To właśnie zdecydowało o powodzeniu panny Korab, które niepospolicie uzdolnionej, inteligentnej śpiewaczce towarzyszyć powinno odtąd niezmiennie.

* „Kupiec wenecki” Szekspira zdobył sobie, w nowej inscenizacji w Rozmaitościach wielkie powodzenie. Ostatnie trzy przedstawienia tego arcydzieła odbyły się wobec przepięknej sali. Publiczność przyjmowała całe widowisko gorąco, oklaskując wybory zespół artystów, a p. Kamiński, tytułowym bohaterem na czele.

„Kupiec” wypełni w dalszym ciągu repertuar dramatyczny naszej sceny.

* „Demostenes” Konczyńskiego ukaże się w sobotę w teatrze Wielkim na przedstawieniu dla młodzieży, po cenach najniższych. Rolą tytułową odtworzy p. Michał Tarasiewicz.

* Kierownik literacki dramatu i komedji zakwalifikował do wystawienia 3-aktową baśń dramatyczną autora „Turnieju”, p. Stanisława Ko-

złowskiego, p. t. „Złota kaczka”, osnutą na tle znanego warszawskiego podania, oraz 4-aktową sztukę współczesną p. W. Dembińskiej „W trzęsawisku”.

* Teatr Mały gra dziś po raz trzeci wyborną komedję Baluckiego „Klub kawalerów” z p. Marją Karszo w roli Ochotniczki. Wyborna ta komedja wypełni repertuar teatru Małego do końca bieżącego tygodnia.

* Towarzystwo dramatyczne im. Bogusławskiego odegrało wczoraj sztukę W. Gutowskiego „Nurdut i siermięga” oraz „Miłości ułańskiej”, wobec zapelnionej sali, która hucznie oklaskiwała grających z pp. Wiktorją Radzikówną i Józefem Zembrowskim na czele.

* Wielce zabawna farsa „Anioł opiekuńczy” ukaże się już tylko dwa razy w teatrze Letnim. W czwartek dana będzie pierwszy raz głośna na scenach francuskich krotoczwila Edwarda Bourdeta „Rubikon”, w której wdzięczne pole popisu znajdują: pp. Cwiklińska i Leszczyńska, pp. Gasiński i Osterwa. Dalszą obsadę główniejszą tworzą: pp. Domołowski, Jarszewski, Knapczyński i Trapszo, reżyserujący tę nowość.

* Wczoraj zarówno po południu na „Ali-Babę”, jak i wieczorem na „Pannę z lalką” zabrakło biletów do teatru Nowości. Na dzisiaj wszystkie już rozkupione. Kasa zamawiań sprzedaje biletów na dalsze przedstawienia tej fenomenalnego humoru opery do piątku włącznie.

* Najbardziej oklaskiwane śpiewy z „Panny z lalką” wyszły w druku ze słowami L. Sliwińskiego, mianowicie: „Tu mama a tu papa”, „Ach ty kotko, ty pieszczołko” i „To ja”, oraz pieśń humorystyczne „Oj-oj-oj” i „Romeo, to — nie to!”, śpiewane brawurowo przez pannę Messalównę.

* Najbliższe przedstawienie operowe w teatrze Wielkim odbędzie się dopiero w sobotę, d. 1 kwietnia, z powodu zajęcia sceny przez trupę rosyjską.

Przedstawienie to wypełnią opery: „Pajace” i „Rycerskość wieśniacza”, w których p. Passuello, wybitny barytonista włoski, pożegna naszą scenę, na której zdobył duże powodzenie.

Wystąpi nadto gościnnie p. Moretti-Stefani, oraz p. De-Lupis-Marszewska, artystka sceny włoskiej, i pp.: Acerbi, Zeni i Brzeziński.

* W Filharmonii jutro, po raz drugi wystąpi znakomity kompozytor i wirtuoz S. Rachmaninoff, który odtworzy dwa własne koncerty fortepiano: C-moll i D-moll, z towarzyszeniem orkiestry, pod świetną batutą dyr. Fitelberga.

Współdział w tym koncercie weźmie młoda śpiewaczka p. Ola Gurlandówna, która odśpiewa arję Mimi z opery „Cyganka” oraz inne piękne utwory wokalne.

* Dziś w sali Resursy obywatelskiej odbędzie się interesujący koncert kameralny, urządzony staraniem sekcji muzyki zbiorowej.

* Dyr. Emil Młynarski przybył z Anglii do Warszawy i rozpoczął próby z symfonią własną f-dur, która pod jego kierownictwem wykonana będzie w d. 31-ym b. m. na X ostatnim wielkim abonamentowym koncercie symfonicznym w Filharmonii.

Repertuar.

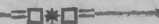
Teatr Wielki: dziś i jutro trupa rosyjska.
Teatr Rozmaitości: dziś i jutro „Kupiec wenecki”.
Teatr Nowości: dziś i jutro „Panna z lalką”.
Teatr w ogrodzie Saskim: dziś i jutro „Anioł opiekuńczy”.
Teatr Mały (Filharmonia): dziś i jutro „Klub kawalerów”.
Filharmonia: dziś koncert Grąbczewskiego; jutro koncert Rachmaninoffa.

— Raut-koncert wiosenny.

Jak należało spodziewać się, raut wiosenny, urządzony na rzecz Związku polskiej młodzieży muzycznej, mający się odbyć d. 1-go kwietnia w Filharmonii, wzbudził niezwykle zainteresowanie i techa sympatii w kołach szerszej publiczności. Dowodem tego są liczne zgłoszenia o bilety. Protektorat nad koncertem przyjęły taska wie: Stanisława księżna Lubomirska i pan Edwardowa Reszkowa.

Program wykonają pierwszorzędną siłą artystyczną, których nazwiska, jak i lista pp. gospodarzy będą wkrótce wymienione.

Bilety można nabywać w biurze zarządu Związku Tow. młodzieży muzycznej.



ZE SZTUKI.

* Przez ubiegłe dni świąteczne tłumy zwiedzających przesyłały się przez salony pałacu Zachęty, oglądając z żywym zajęciem otwarte świeżo wystawy: klub akwarelistów, Rapackiego, Trz-

Kurjer Warszawski, 27.03.1911, p. 5
Downloaded from My Heritage, 2006

Tomorrow, the outstanding composer and virtuoso S. Rachmaninoff will perform for the second time at the Philharmonic. He will play two of his own piano concertos: in C minor and D minor, accompanied by an orchestra, under the brilliant baton of conductor Fitelberg.

[Translation: Google]